Nr. 76 Kraków, czwartek 4 kwietnia 1918. Rocznik XXVII.

3 K miesięcznie z odsyłką. W Niemczech miesięcznie 2 m. 50 f., za granicą 4 fr.

Cena numeru pojedynczego 12h

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.
Wychodzi codziennie o godzinie 6 wieczorem.

Redakcya i Administracya Kraków, Dunajewskiego 5. Telefon Redakcyi Nr. 396. Telefon Administracyi Nr. 310. Konto czekowe Nr. 34.095. Fach pocztowy na listy Nr. 116. Adres telegr.: Naprzód Kraków.

Dział inseratowy: ul. Grodzka L. 13, II. p. Telefonu Nr. 1354. Konto czekowe 910.

Ceny ogłoszeń: Za miejsce wiersza petitem pierwszy raz 40 h, następny 30 h; w nadesłanem 1 K.

Mowa hr. Czernina o sytuacyi politycznej.

Warunki pokoju z Ukrainą; rokowania pokojowe z Francyą; atak na obóz czeski. — Na zachodnim froncie bez zmiany. — Wieści z Podlasia.

Po przemówieniu Czernina.

Przed deputacyą wiedeńskiej Rady miejskiej wypowiedział hr. Czernin dłuższe przemówienie; w przemówieniu tem wybijało się przedewszystkiem: ostre bardzo wystąpienie przeciwko politykom czeskim, zupełne przemilczenie Polaków, akcentowanie niezachwianego sojuszu z Niemcami, jakby w odpowiedzi na głośne rewelacye dotyczące dra Lamascha i ks. Lichnowsky-ego.

Dalsze komplementy pod adresem Wilsona.

Jeden tylko moment przemówienia przypomniał konflikt czerninowsko-polski, gdy mowca podnosił, jako „majstersztyk" — pokój odrębny z Ukrainą, który zniewolił był następnie bolszewików do zawarcia pokoju, poczem i Rumunia musiała kapitulować...

Nikt wogóle samemu pomysłowi nie odmawiał zręczności, choć przy rozbiciu Rosyi — wygrywanie jednej części przeciwko drugiej tworzyło dla dyplomacyi mocarstw centralnych zadanie przecież nie tak karkołomne, raczej gładko nasuwające się.

Inna rzecz, czy Ukraińcom — tak przyciśniętym przez bolszewików, że nawet Kijów ich Radzie odebrano, tak zgóry skazanym na poparcie mocarstw centralnych, tak, jednem słowem, w tej kombinacyi zależnym — musiał hr. Czernin aż darowywać ziemie polskie na przynętę i zgóry im ofiarowywać — przeprawę przez Bug.

Wśród kompleksu spraw wschodnich dłużej rozwodził się hr. Czernin nad Rumunią: dał „obszerny wywód, tyczący się „regulacyi granic", gdzie nadmienił że ma ona być dokonaną i na wschód od Czerniowiec.

Wzamian za to okrojenie Rumunii — obiecywał hr. Czernin życzliwe stanowisko wobec besarabskich aspiracyj Rumunów.

Rumunia ma pozostać również źródłem aprowizacyi państw centralnych i tu charakterystyczne zestawienie.

Z Ukrainy przytaczał hr. Czernin wysyłkę — 30 wagonów, które (od lutego) już przybyły i wspomniał o 600 wagonach, które stoją na miejscu — pozatem poprzestał na ogólnikach.

Z Rumunii zaś obiecywał z zeszłorocznych jeszcze zbiorów 70.000 ton kukurydzy, a z najbliższych 400.000 ton zboża, jarzyn strączkowych i paszy... Pozatem teraz już ma Rumunia dostarczyć 300.000 owiec i 100.000 świń.

To byłyby te momenty z mowy Czernina, na których musi się skupić bliższa uwaga.

Sytuacya na Zachodzie niezmieniona.

„Na polu walki we Francyi położenie niezmienione" — mówi wczorajszy wieczorny komunikat niemiecki.

Gwałtowny atak niemiecki spotkał się na całej linii swojego naporu z odpowiedzią anglo-francuskiego kontrataku. Szczególnie zacięcie walczono o posiadanie miasteczka Hebuterne (na północ od linii kolejowej Doullens—Albert), oraz na wzgórzach między Luce a Avre. Prócz lokalnych sukcesów, atak francuski nie odebrał Niemcom większości poprzedniej ich zdobyczy na wschodnim brzegu Avre.

Między Avre a Oise toczyły się mniejsze walki piechoty, bez wpływu na sytuacyę ogólną.

Tak więc ofenzywę niemiecką można uważać **na razie za ukończoną.**

Przyznaje to nawet prasa niemiecka. „Voss. Ztg." pisze:

„Po tak skutecznym marszu, który w swem najszerszem miejscu wynosi ponad 80 km., ofenzywa musiała doznać przerwy. — Taksamo podczas naszej ofenzywy na Włochy zatrzymaliśmy się nieco po dojściu do linii Tagliamento. Właśnie nieprzyjaciel wprowadził nowe siły na najbardziej zagrożone odcinki. Zresztą musimy zorganizować uporządkowany dowóz dla wojsk własnych. Nadto rozmokłe drogi, po ostatnich kilku dniach deszczowych, w wysokim stopniu utrudniają dowóz. Pomimo tego publiczność nie powinna być zaniepokojona z powodu zastanowienia naszych operacyi na zachodzie."

„N. Fr. Presse", w której przed kilku dniami czytaliśmy:

„Hindenburg nie robi ofenzywy dla kilkudziesięciu tysięcy jeńców, dla tysiąca armat, dla wzięcia Noyon, Amiens, czy Compiegne. — **Jeśli Hindenburg dał znak do marszu naprzód — to poto, by wziąść Paryż lub Calais,**

pisze dziś w wstępnym artykule:

„**Wskutek wkroczenia rezerw francuskich, opór angielskiego frontu stwardniał. Obraz bitwy nie jest już taki jasny, a rzeczywistość zakrytą jest siedmiokrotną zasłoną.** Przypominamy sobie podobną sytuacyę po przełamaniu pod Gorlicami, kiedy to wojska nasze doszedłszy do Sanu, zatrzymały się z nieznanych powodów"... i t. d.

Równocześnie biuro korespondencyjne podaje wiadomość, że francuski podsekretarz stanu Abrami oświadczył w Izbie, **iż generał Foch, naczelny wódz na zachodzie, zawiadomił go, że niema potrzeby obawiać się o los Amiens, za który jest on gotów zaręczyć.**

Laon jest w dalszym ciągu ostrzeliwane przez ciężką artyleryę francuską. Jeśliby w tym odcinku atak francuski uczynił swe główne uderzenie, to doniosłości tego nie można doceniać. Zajęcie Laon nietylko pozbawiłoby Niemców ważnego węzła kolejowego w bezpośredniej bliskości frontu, ale zagroziłoby też i cały odcinek niemiecki na północ od Laon, który w ten sposób zostałby niebezpiecznie oskrzydlony.

Zdrajcy w wojsku niemieckiem.

Biuro Wolffa donosi, że 21 marca wpadło w ręce niemieckie doniesienie sztabu angielskiego, które wspomina o dwóch lotaryńskich zbiegach, którzy w nocy z 18 na 19 z. m. przedarli się na stronę angielską i zdradzili tam atak, który miał się rozpocząć dnia 21 z. m.

Zdrada ta, jak dodaje Biuro Wolffa, była spodziewana, ale mogłaby pociągnąć za sobą bardzo poważne skutki, gdyby atak niemiecki z jakiegokolwiek powodu był się spóźnił. Nazwiska dezerterów są: Adolf Lenz i Paul Rudolf.

Listy warszawskie.

Warszawa, 1 kwietnia.

Przed wyborami do Rady Stanu.

Lada dzień oczekiwane jest zatwierdzenie p. Steczkowskiego na stanowisku premiera i, co za tem idzie, ukonstytuowanie nowego gabinetu. Po tym ostatnim w kołach, optymistycznie usposobionych, oczekiwane jest objęcie przez władzę polską pewnej części administracyi Królestwa. Ma się to stać pono w dniu 1 lipca.

Za parę dni odbędą się wybory do Rady Stanu. Dziwne wybory, w których nie bierze udziału nie tylko cała lewica (P. P. S., Polskie Stronnictwo Ludowe i Zjednoczenie Stronnictw demokratycznych), ale nawet żadna grupa centrowa, opierająca się na szerszych kołach. I „Zjednoczenie Ludowe" i „Narodowy Związek Robotniczy" oświadczyły stanowczo, że do Rady Stanu wybierać nie będą. Na placu więc pozostały tylko inteligenckie grupy centrowe, występujące pod najrozmaitszemi firmami, a nie reprezentujące prawie nic. Te to grupy wytworzyły już Narodowy Komitet Wyborczy, który zajmie się wyszukaniem odpowiednich kandydatów.

Im słabszem jest stanowisko grup centrowych w społeczeństwie, tem silniejszą jest chęć ich oparcia się o coś, co rzeczywiście reprezentuje coś w narodzie. Ponieważ nawet te odłamy ludowe (N. Z. R. i Zjedn. Ludowe), które centrowcom udało się przy sobie utrzymać, stanowczo odmówiły udziału w wyborach do Rady Stanu, przeto centrum gwałtownie narzuca się z sojuszem prawicy.

Co się tej ostatniej tyczy, to schodzi ona już oddawna ze stanowiska pasywizmu — z jednej strony pod wpływem zanikającej wiary w koalicyę, z drugiej z obawy przed t. zw. „bolszewizmem", pod którym rozumiane są wszelkie dążności mas ludowych do uzyskania pełni praw. Zwrot prawicy ku taktyce ugodowej zbliża ją z centrowcami. W rezultacie oddawna już dojrzewa sojusz dwóch tych odłamów — sojusz, tem korzystniejszy dla centrowców, że daje im szersze podstawy w społeczeństwie, których centrowcy nie posiadają.

Przedsmakiem przyszłej ugody centrowo-prawicowej był pakt, zawarty między dwoma tymi odłamami przy wyborach do warszawskiej rady miejskiej. Obecnie zdaje się, że pomimo ociągania się i wahań ze strony prawicy, dojdzie do ugody przy wyborach do Rady Stanu. A to z góry już przesądza o jej charakterze. **Zastępca.**

Gospodarka niemiecka na Podlasiu.

Jak donoszą z Białej siedleckiej do „Kuryera Lwowskiego", komunikacya z czterema powiatami, „odstąpionymi" Ukrainie, a stanowiącymi obszar etapowy, jest **prawie niemożliwa.** Na gościńcach stoją liczne posterunki. By przedostać się trzeba osobnej przepustki z „Oberost". — Przedmiotem specyalnych utrudnień są księża i lekarze. **Chłopi przekradają się lasami.**

(Skonf.) Spisano bydło, świnie i drób. Zarządzono przymusowe dostawy jaj, masła, sera **po cenach niesłychanie niskich** (funt masła po 2.50 marek, czasem nawet 1 mk.!) Nałożono **podatek** na bydło. Za konia i krowę płaci się po 3 mk. rocznie, za świnię 1 mk. Podatki ściąga się „in natura" — od 1 morgi dwa cetnary metr. zboża.

(Skonf.) Chłopi ustawicznie muszą dostarczać furmanek; wskutek tego nie są w stanie dokonywać robót. Za niedostarczenie kara 50—100 mk.

(Skonf.)

Na tle walki o polskość, jako zadania najważniejszego przyszło tu do zupełnego porozumienia między wszystkiemi tutejszemi organizacyami politycznemi.

(Skonf.).

Od czasu wyjazdu sprowadzonych agitatorów niema na całem Podlasiu ani jednego Ukraińca. Ludność odetchnęła swobodnie.

Ciekawą ilustracyą do słuszności ukraińskich pretensyi jest **spis ludności**, urządzony przez Niemców w powiecie włodawskim w chwili zawierania traktatu z Ukrainą. Oto jego wynik:

Ogół ludności 32. 000 dusz, z tego katolików 17.000 dusz, prawosławnych 6000 dusz, żydów 6000 dusz, Ukraińców 25 (dwudziestu pięciu).

Polaków naliczono 18 tysięcy, bo 1000 prawosławnych przyznało się do narodowości polskiej. Żydów liczono osobno jako odrębną narodowość. Taki jest wynik spisu, dokonanego przez Niemców w tendencyi najbardziej dla Ukraińców przyjaznej.

Sensacye rosyjskie.

„Frankfurter Zeitung" podaje, jakoby mocarstwa koalicyjne marzyły o restytuowaniu monarchii rosyjskiej, wprawdzie w formie umiarkowanie-konstytucyjnej.

Wskazywałaby na to rola, którą — przy poparciu koalicyi — odgrywają **ambasador rosyjski w Pekinie, oraz pierwszy prezydent rządu rewolucyjnego w Rosyi, ks. Lwow.** Ci politycy utworzyli na wschodzie rodzaj **kontr-rządu.** Nie brak głosów w prasie koalicyi, które łączą nadzieje interwencyi japońskiej z rozszerzeniem władzy ks. Lwowa po Ural, a może i poza Ural w głąb Rosyi europejskiej.

Inne momenty podaje też sama „Frankf. Ztg.", przytaczając jaskrawe historye, które puścił w obieg kierownik wydawanego w Szwajcaryi pisma ukraińskiego „L'Ukraine", Stepankowskyj.

Wedle niego **początkowo** koalicya popierała bolszewików (!) **dopóki ci nie zawarli odrębnego pokoju.** Używała ku temu całej czeredy rosyjskich agentów policyjnych, których zagranicą ulokował był carat.

Ci byli agenci carscy stoją wedle Stepankowskiego — na żołdzie „komitetu dla wznowienia caratu", który to komitet subwencyonowany jest przez angielską firmę Vickers et Comp., oraz przez Credit Lyonnais.

„Frankf. Ztg." nie zupełnie wierzy w ścisłość rewelacyj owego „ukraińskiego literata."

Dziwi się n. p., że wyliczając z nazwiska wielu członków wspomnianego „Komitetu" nie przytacza żadnego z generałów i polityków, zgrupowanych dokoła Kornilowa.

Silne stanowisko bolszewików w Rosyi.

(Enuncyacya Petrowa).

Rosyjski delegat Petrow, który wysłany został do Berlina dla oficyalnego uwiadomienia rządu niemieckiego o ratyfikowaniu traktatu brzeskiego przez kongres sowietów w Moskwie, w rozmowie z korespondentem „Berl. Tgblt." dał obraz ukształtowania się stosunków w Rosyi. — Petrow stwierdził, że kongres ratyfikował wprawdzie traktat brzeski, lecz uważa go za ciężki, przemocą narzucony pokój, który Rosya musiała przyjąć, gdyż stała się bezsilna dla dania oporu. Rosyjski lud uważa oderwanie krajów granicznych od Rosyi za aneksyę. O niezadowoleniu z warunków pokojowych świadczy, że na kongresie wszystkie **partye z wyjątkiem bolszewików były przeciw ratyfikacyi.** Także wśród bolszewików istnieje opozycya, która domaga się dalszej wojny, prowadzonej siłami rewolucyjnemi. Jedynie karności partyjnej zawdzięczać należy, że mniejszość opozycyjna poddała się woli większości. — Bolszewicy przyjęli ciężki pokój, ponieważ pragnęli uratować rezultaty rewolucyi i przeprowadzić swój wielki program socyalny, który przy dalszym trwaniu wojny byłby niemożliwy do zrealizowania.

Rząd bolszewicki nie myśli niczego przedsiębrać, coby mogło zakłócić pokój; przyjął on zań odpowiedzialność przed narodem i

chce dotrzymać wszystkich jego warunków

Odnośnie do stosunków wewnętrznej polityki objaśnił Petrow, że przypuszczenia, iż władza bolszewików chyli się ku upadkowi, są fałszywe. Przeciwnie, rządy sowietów utrwalają się coraz silniej w Rosyi i wobec ich oparcia o najszersze **warstwy niema nikogo, ktoby zdołał je obalić. — Jak silna jest przewaga bolszewików w sowietach,** okazało się na powszechnym kongresie moskiewskim, gdzie posiadali oni 795 delegatów (przeciw **dwustu** kilkudziesięciu delegatom innych stronnictw).

Fałszywe są również opinie, jakie zagranica posiada o ludzie rosyjskim. Nie są to masy niepewne, nie posiadające oryentacyi, jak w Niemczech sądzą, które obecnie głosują za bolszewikami, a niedługo mogą zmienić swe sympatye; **świadomość klasowa ludności rosyjskiej jest silnie rozwinięta.**

Lud rozumie, że trudności życia przemysłowego i aprowizacyi są rezultatem wojny i złej polityki starych rządów i winę przypisuje nie bolszewikom, których energiczne zarządzenia uznaje, lecz sferom burżuazyjnym i kapitalistycznym, utrudniającym obstrukcyą, sabotażem, pozytywną pracę sowietów.

Zresztą gospodarcze trudności Rosyi przecenia się zagranicą. Oczywiście olbrzymie zadania, mające na celu zorganizowanie życia społecznego, czekają nową Rosyę. Lecz w podobnych warunkach znajdzie się każde państwo po wojnie.

Gospodarka finansowa państwa doznała ułatwienia przez to, że unieważniono długi państwowe, również trzeba wziąć pod uwagę, że rząd ma do dyspozycyi aparat administracyjny, który funkcyonuje w organizacyach Rad, **urzędujących bezpłatnie.**

Obawy o konflikty między bogatszymi a uboższymi warstwami na wsi są płonne. Również nie należy się lękać, aby powracający z pola żołnierze znaleźli się wobec dokonanych bez nich faktów w przykrym położeniu, gdyż za powrotem wstępują do lokalnych instytucyi automatycznie wchodzą w prawa, dotyczące podziału ziemi. Demobilizacya jako skutek będzie miała umocnienie władzy sowietów, gdyż żołnierze będą najlepszymi agitatorami idei bolszewickich.

Z ostatniej chwili.

Pokój rosyjsko-rumuński.

„Acht Uhr Blatt" donosi ze Sztokholmu, że traktat pokojowy rosyjsko-rumuński jest już opracowany. Zawiera on następujące najważniejsze postanowienia: 1. **Do dwóch miesięcy ma Rumunia wycofać swe wojska z Bessarabii;** 2. Bezpośrednio potem nastąpi wymiana jeńców; 3. Nadwyżka zbiorów w Bessarabii przypadnie Rumunii.

Sytuacya w Rosyi.

„Daily Telegraf" dowiaduje się z Petersburga, że hetman kozaków Bogajewski poddał się. Z poprzedniego ruchu antybolszewickiego wśród kozaków pozostało tylko kilka małych band.

Prasa burżuazyjna w Rosyi ogłasza sprawozdania wojskowe niemieckie rozstrzelonym drukiem, **natomiast dzienniki socyalistyczne ogłaszają sprawozdania wojskowe koalicyi i piszą w tonie zdecydowanej przyjaźni do ententy.**

Sprawa Bolo-paszy.

Ag. Havasa donosi: Trybunał kasacyjny odrzucił odwołanie się Bolo paszy i Porcherego, skazanych, jak wiadomo na śmierć względnie na 3 lata więzienia.

Sprawy partyjne.

W niedzielę, 7 b. m., o godz. 3 po południu odbędzie się w sali Związku przy ul. Dunajewskiego 5, III p. Zebranie Komitetu org. kobiet P. P. S. D. O liczny udział uprasza się.

Dyżury skarbniczki org. kobiet P. P. S. D. odbywają się w Związku przy ul. Dunajewskiego 5, III p., stale we czwarki od godz. 6—7 wiecz., oraz w niedzielę od godz. 11 min. 15 do godz. 12 i pół.

KRONIKA.

Kraków, środa 3 kwietn

Mąka na chleb. Miejskie Biuro aprowizacy wydało piekarzom mąkę do wypieku chleba **środę i czwartek, t. j. 3 i 4 kwietnia b. r.**

Konsumenci chrześciańscy, przydzieleni do p karń izraelickich w dzielnicy Kazimierz, otrzy ją przypadające im racye chleba jak w ubieg tygodniu.

Zamiast mąki do gotowania, której nie sklepy miejskie i rejonowe wydają po 25 dkg. osobę grysiku kukurudzianego. Odbiorcy ch ściańscy, przydzieleni do sklepów rejonow izraelickich, mogą przypadające im racye pob na placu Jabłonowskich do czwartku, t. j. 4 b. włącznie. Od piątku sklepy te będą wydaw swoim odbiorcom racye grysiku kukurudzian nawet w wypadku niepobrania racyi w który dniu poprzednim.

Kapusta kiszona. Miejskie biuro aprowizacy otrzymało 2 wagony kapusty kiszonej, którą bywać mogą związki spożywcze i kupcy. Asyg ty wydaje miejskie biuro aprowizacyjne ul. selska 12, drzwi nr. 9, parter.

Zmiana ustawy o zasiłkach wojskowych. trzejszy „Dziennik rozporządzeń państwowy ogłosi ustawę zmieniającą względnie uzupeł jącą niektóre postanowienia ustawy o zasiłk wojskowych z r. 1917, równocześnie ogłosi ta postanowienie wykonawcze.

Przed pogrzebem T. Rutowskiego. Wczoraj Lwowie odbyło się uroczyste posiedzenie ty czasowej Rady miejskiej dla uczczenia pam zmarłego T. Rutowskiego. Komisarz rządowy Stesłowicz w przemowie wstępnej dał wy niewygasłej wdzięczności i żalu miasta z powo śmierci zasłużonego obywatela.

U trumny złożono wiele wieńców od rozm tych instytucyj we Lwowie; na ręce wdowy deszło mnóstwo telegramów kondolencyjnych.

Zgon Br. Chlebowskiego. W Warszawie zm Bronisław Chlebowski, prezes warszawskie Tow. naukowego i członek Akademii umiejęt ści, w 72 roku życia. Ze zmarłym ubywa piśmie nictwu polskiemu wybitny uczony w zakresie storyi literatury. Chlebowski działalność swo na polu naukowym rozpoczął wydawnictwe „Słownika geograficznego" (7 tomów), przy równocześnie poświęcał się głównie studyom n literaturą polską XVI i XVII wieku. Także na nych polach kultury polskiej rozwinął żywą dz łalność naukową, której zamknięciem jest og szona w ostatnim czasie „Historya kultury p skiej."

Czy wojna się już skończyła? Z Warszawy szą do „Dziennika Narodowego": „Bardzo częs w ciągu obecnej wojny robiono umowy, term trwania których uzależniony był od końca woj Jednak w olbrzymiej większości zapominano kreślić ściśle, **jaki moment należy uważać za k niec wojny.** I z tego powodu już teraz powsta ciekawe nieporozumienia. Niedawno w Warsz wie jeden właściciel domu uważając wojnę za kończoną, ponieważ zawarto pokój w Brześc zażądał od jednego lokatora, który zajmow większy lokal „na cały czas wojny" za zniżo cenę, opróżnienia tegoż lokalu. Lokator za uw żał, że wojna jeszcze nie skończona, gdyż okup cya trwa dalej. Sprawa ta została skierowana sądu. Koła kupieckie z zainteresowaniem oczek ją orzeczenia sądu w tej sprawie."

Wilhelm Stolle. Coraz mniej pozostało we ranów, którzy byli obecni przy narodzinach n mieckiego ruchu robotniczego. Jako jeden z os tnich weteranów zmarł dnia 11 marca w wieku lat tow. Wilhelm Stolle, poseł do parlame niemieckiego z saskiego okręgu wyborczego Z ckau-Crimmitschau.

Tow. Stolle urodził się w 1842 r., młodość je przypadła na okres najokrutniejszej reakcyi p rewolucyjnej, która całym ciężarem swym spad na proletaryat. Ale w siódmym lat dziesiąt budzić się w masach robotniczych poczęło no życie. Propaganda socyalistyczna znalazła pr ko oddźwięk wśród tkaczy Zwickau i Crimm schau. A jednym z pierwszych — wśród drobn jeszcze naówczas garstki, która zgromadziła pod sztandarami socyalizmu, był młody, zdol i energiczny ogrodnik Wilhelm Stolle. Jego zd ności wysunęły go bardzo prędko na czoło m dej organizacyi robotniczej, która w 1869 r. pr brała nazwę Robotniczej Partyi Socyalno-Dem kratycznej Niemiec.

Odtąd tow. Stolle nierozdzielnie związał s losy z losami ruchu robotniczego i partyi socy stycznej. Ostatnio należał do „niezależnych".

Hr. Czernin o pokoju i o sytuacyi politycznej.

Clemenceau przed ofenzywą na Zachodzie proponował Austryi rokowania. — „Nie opuścimy interesów Niemiec". — „Drobne rektyfikacye granicy rumuńskiej nie są aneksyami". — Besarabia dla Rumunii. — Z Ukrainy dotychczas nadeszło 30 wagonów zboża. — Przeciwko „defetystom", „aneksyonistom" i czeskim „nikczemnym Masarykom" w Austryi. — O Polsce ani słowa.

Wiedeń, 3 kwietnia.

(B. K.) Pod przewodnictwem burmistrza m. Wiednia zjawili się wczoraj u ministra spraw zagranicznych członkowie konferencyi przewodniczących klubów gminy m. Wiednia. Dr Weisskirchner wystosował do hr. Czernina przemówienie, w którem poruszył kwestyę aprowizacyi, oraz poprosił o wyjaśnienie sytuacyi politycznej.

Minister spraw zagranicznych, hr. Czernin, odpowiedział obszernymi wywodami, z których podajemy najważniejsze:

Do prezydenta Wilsona.

W pewnych częściach świata tłómaczą mowę prezydenta Wilsona, jako próbę wbicia klina między Wiedeń a Berlin. P. Wilson tak samo nie jest zdolny do podejrzewania nas, iżbyśmy mogli tak niehonorowo postąpić, jak i my nie moglibyśmy go o coś podobnego podejrzewać. P. Wilson nie chce rozdzielić Wiednia od Berlina, nie chce tego i wie, że jest to niemożliwem.

Przed ofenzywą.

Bóg moim świadkiem, żeśmy próbowali wszystkiego, aby uniknąć nowej ofenzywy. Entente nie chciała. **P. Clemenceau na jakiś czas przed zaczęciem się ofenzywy na zachodzie zapytywał mnie, czy jestem gotów do rozpoczęcia rokowań i na jakiej podstawie.** Odpowiedziałem natychmiast w porozumieniu z Berlinem, **że jestem gotów do tego i że wobec Francyi nie widzę żadnej przeszkody pokoju, jak tylko życzenie jej co do Alzacyi i Lotaryngii.**

Z Paryża odpowiedziano, **że na tej podstawie nie mogą się toczyć rokowania.** Potem nie było już wyboru.

Potężna walka na zachodzie już rozgorzała. Nasze armie dowiodą entencie, że francuskie i włoskie aspiracye do naszych obszarów **są utopiami**, które się strasznie zemszczą. Cokolwiek może się jeszcze zdarzyć, **nie opuścimy interesów Niemiec tak, jako one nie pozostawią nas własnemu losowi.** Wierność nad Dunajem nie jest mniejszą od wierności niemieckiej. **Nie walczymy o cele imperyalistyczne i aneksyonistyczne, ani nasze, ani niemieckie.** Pójdziemy też razem aż do końca w obronie naszej, w obronie naszego życia państwowego i za naszą przyszłość.

Trzy traktaty pokojowe.

Jeden pokój sprowadził za sobą drugi, i upragniony wynik: zakończenie wojny na wschodzie. **Od Ukrainy musieliśmy zacząć z powodów technicznych i materyalnych.** Należało przełamać blokadę, a przyszłość dowiedzie, że zawarcie pokoju z Ukrainą było pchnięciem w serce, zadanem pozostałym nam jeszcze nieprzyjaciołom.

Warunki pokoju z Rumunią.

Z Rumunią zawarto pokój, który ma tworzyć punkt wyjścia dla przyjaznych sąsiedzkich stosunków. **Drobne rektyfikacye granic, które otrzymujemy, nie są aneksyami. Są to prawie niezamieszkałe obszary**, służące wyłącznie celom wojskowego zabezpieczenia. Nie jest to moją winą, że Rumunia równocześnie z Rosyą nie zasiadła do stołu przy rokowaniach pokojowych. Od Rosyi nie zażądałem ani metra kwadratowego, Rumunia omieszkała pomyślnej sposobności. Na wszystkich ważnych przełęczach, a więc: Predeal, Bodza, Gyimes, Bekas i Toelgyes przełożono nową granicę tak daleko na ziemię rumuńską, jak tego wymagały względy wojskowe. Obszar, w którym klinem zbiegały się trzy kraje, przypada nam w całości, co daje możliwość bezpiecznego połączenia między Węgrami a Bukowiną. **Przesunięcie granicy na wschód od Czerniowiec** ma skutecznie chronić stolicę kraju, która dotychczas wystawioną była na ataki nieprzyjacielskie.

Biorę ołówek do ręki i obliczam, jak strasznymi ciężarami obarczone wyjdą państwa kuli ziemskiej z tej wojny i **daremnie szukam odpowiedzi na pytanie, w jaki sposób będą one mogły pokrywać wydatki wojskowe** przy dalszem swobodnem współzawodnictwie w zbrojeniach. Nie widzę, aby którekolwiek państwo było w możności wydawać po tej wojnie rocznie kilka miliardów na potrzeby wojskowe, które przez tę wojnę tak znacznie się podwyższyły.

Mniemam raczej, że finansowa *vis maior* zmusi świat do międzynarodowego kompromisu co do ograniczenia zbrojeń.

Rozwiążemy także w Rumunii kwestyę żydowską; odtąd żydzi będą równouprawnionymi obywatelami w Rumunii.

Przyszłość Rumunii leży na wschodzie. Ludność rumuńska zamieszkuje szerokie obszary **Besarabii**, a pewne oznaki wskazują na to, że ta ludność rumuńska życzy sobie ścisłego przyłączenia do Rumunii. Jeżeli Rumunia chce stanąć wobec nas na otwartej, uczciwej i przyjaznej stopie, to nie będziemy mieli nic przeciw temu, **aby zająć przychylne stanowisko wobec tych tendencyj, wychodzących z Besarabii.** Rumunia może w Besarabii o wiele więcej zyskać, aniżeli straciła w tej wojnie.

Żywność z Ukrainy i z Rumunii.

Skoro tylko rokowania z rządem ukraińskim co do wymiany towarów będą ukończone, a spodziewam się, że wkrótce to nastąpi, **będą się mogły rozpocząć dostawy z Ukrainy w szerszym rozmiarze.** Ułożyliśmy się z rządem ukraińskim, że ilości zboża, mające być w myśl układu dostarczone mocarstwom czwórprzymierza, mają wynosić **co najmniej milion ton**, a spodziewam się, że mająca być przeprowadzoną organizacya wydobycia i odesłania pozwoli na odtransportowanie tej ilości w przeciągu odpowiedniego czasu. **Chwilowo dowozy z Ukrainy naturalnie są tylko szczupłe.** W każdym razie do tej chwili przybyło z Ukrainy do Austryi **30 wagonów zboża i owoców strączkowych. Dalsze transporty jadą. 400 wagonów rozmaitych środków żywności stoi na Ukrainie** celem odtransportowania dla naszego kraju. Możliwość tych większych transportów ułatwia zawarcie pokoju z Rumunią, które otwiera nam **drogę na Dunaj** i które umożliwia transporty morzem z Odesy do portów dunajowych.

Z samej **Rumunii** otrzymamy z zeszłorocznego zbioru jeszcze przeszło 70.000 ton kukurudzy. Przyszłe żniwa w Rumunii, których nadwyżki będą podzielone po równej części między nas a Niemcy, mają przynieść monarchii dowóz okrągło 400.000 ton zboża, owoców strączkowych i paszy. Pozatem daje nam Rumunia mający już teraz być wydobytym kontyngent 300.000 owiec i 100.000 świń.

Trudności wydobycia na Ukrainie są naturalnie dziś jeszcze znaczne.

Europejskie spichrze zbożowe na Ukrainie i w Rumunii pozostaną najważniejszymi obszarami aprowizacyjnymi Europy, a te zapewniła sobie nasza grupa mocarstw na czas najbliższy wyłącznie dla siebie. Coby nam w tym kierunku wogóle mógł przynieść pokój, zostało już tem samem osiągnięte przez zawarcie pokojów na wschodzie.

Na Bałkanach.

Chcemy wszystkiego spróbować, aby na Bałkanie stworzyć **stan trwałego pokoju.** Nie możemy też zapominać, że z rozpadnięciem się Rosyi przestał istnieć ten czynnik, który dotychczas nam uniemożliwiał przywrócenie definitywnie pokojowego stanu na Bałkanie. Bułgarya musi otrzymać pewne obszary, zamieszkałe przez Bułgarów, lecz **nie chcemy Serbii zniszczyć ani zmiażdżyć. Chcemy jej dać możność rozwoju.** Powitalibyśmy tylko ściślejsze gospodarcze przyłączenie się Serbii do nas. Skoro nieprzyjaciół wojskowo zdobyto, należy ich także **zdobyć moralnie**, a dopiero wtedy zwycięstwo będzie pełne. Tu dyplomacya musi uzupełnić pracę wojsk.

Pokój i jego przeciwnicy.

Od chwili objęcia urzędu mam tylko jeden cel: Przynieść państwu honorowy pokój, uczynić wszystko, co w mocy ludzkiej, aby ta przerażająca wojna była ostatnią na niedającej się myśląc objąć czasy. Niestety, muszę powiedzieć, że w ostatnich tygodniach i miesiącach w Austryi wiele mówiono i robiono, co bez wątpienia tę straszną wojnę przedłuża.

Przedłużający wojnę dzielą się na rozmaite grupy, wedle ich motywów i taktyki. Tu przedewszystkiem należy zaliczyć tych, którzy nieustannie proszą o pokój. **Są oni godni wzgardy i głupi** i przedłużają wojnę. We Francyi zwie się ludzi tego rodzaju „defetystami"; pod każdym względem obchodzą się tam z nimi mniej łagodnie, niż u nas.

Drugą grupą, przedłużającą wojnę, są **aneksyoniści.** Twierdzenie, że Niemcy na wschodzie poczyniły aneksye, jest przekręceniem faktów. Anarchia leninowska popchnęła ludy kresowe w ramiona Niemiec, spowodowała je do oparcia się o państwo niemieckie i szukała w tem ochrony przed owymi strasznymi stosunkami, które szaleją w Wielkorosyi. Czyż Niemcy muszą odmówić dobrowolnie oparciu się obcych państw sąsiedzkich?

O Czechach.

Co się tyczy trzeciej grupy przedłużających wojnę tę, **składa się ona z poszczególnych przywódców politycznych w Austryi.** Nie mogę jej przyznać dobrej wiary.

Nadzieją naszych nieprzyjaciół, przedłużającą wojnę, są raczej po większej części nasze wewnętrzno-polityczne stosunki i co za straszna ironia, pewni polityczni przywódcy, **nie w ostatnim rzędzie w obozie czeskim.** Wiemy to całkiem dokładnie z pewnych zgodnych doniesień z zagranicy. Nie dawno temu — jak już wspominałem — byliśmy bliscy wstąpienia w rokowania pokojowe z mocarstwami zachodniemi. Wtem nagle powiał wiatr przeciwny i jak wiemy dokładnie, ententa postanowiła, że lepiej będzie jeszcze zaczekać, **ponieważ parlamentarne i polityczne wydarzenia u nas uprawniają do nadziei, że monarchia będzie wkrótce bezbronną. Nikczemny, podły Masaryk, nie jest jedynym w swoim rodzaju! Są także Masaryki w obrębie słupów granicznych monarchii.** Ogół, który pragnie honorowego końca wojny, niechaj wie, kto przedewszystkiem przedłuża wojnę.

Nie podnoszę skargi ogólnej. Wiem, że naród czeski jest w swej całości lojalny i myśli po austryacku, wiem, że są przywódcy czescy, których patryotyzm austryacki jest czysty i jasny, **lecz podnoszę oskarżenie przeciw tym przywódcom, którzy pragną, aby przez zwycięstwo ententy wojna się zakończyła** i aby oni osiągnęli swe cele.

Ci, którzy spodziewają się zwycięstwa koalicyi i tego, że wraz z nim zrealizują swe polityczne cele, dopuszczają się **zdrady stanu**, a ta zdrada stanu **jest trucizną w żyłach państwa** i tworzy ostatnią przedłużającą wojnę nadzieję naszych nieprzyjaciół.

Apeluję do wszystkich! Apeluję **przedewszystkiem do Niemców i Węgrów**, którzy w tej wojnie dokonali rzeczy nadludzkich. Lecz apeluję także do milionów obywateli wszystkich innych narodów monarchii, **które są wierne państwu aż do szpiku kości** i nie myślą tak, jak poszczególni z ich przywódców. Cała załoga na pokład. Wtedy zwyciężymy!

Człowiek z „ersatzami".

...Żona moja przekonywała mnie ciągle, że uczynność ludzka wygasa obecnie coraz bardziej, że ostatecznymi dobroczyńcami są jeszcze lichwiarze, gdyż oni tylko są skłonni za „pewnem wynagrodzeniem" ratować głodujących bliźnich od śmierci. Ja twierdziłem przeciwnie, że chęć uczynności można jeszcze znaleźć i u innych ludzi i oto — bezpośrednio po onegdajszej dyspucie udało mi się dać żonie przekonywujący przykład.

Nie szukając długo, miałem szczęście poznać człowieka, ochotnego do wszystkich usług dla potrzebującego bliźniego (tym właśnie byłem ja).

— Przepraszam bardzo — zwróciłem się w kawiarni do nieznajomego — czy nie mógłby mi pan użyczyć bibułki na papierosa?

Zacny człowiek sięgnął do kieszeni i odrzekł uprzejmie:

— Bibułki wprawdzie nie mam, lecz z przyjemnością dam panu w zastępstwie papierosa. Proszę.

Osłupiałem. Co za uprzedzająca uczynność w czasie, kiedy każdy palacz formalnie prawie drutem kolczastym ogradza swe zapasy tytoniu! Pod wpływem tej dobroci straciłem tak dalece równowagę, że omal nie wpadłem pod stół.

Przy trzecim papierosie nasza przyjaźń była przypieczętowana. Moja żona, gdy jej o tem opowiedziałem, była wprawdzie bardzo „speszona", lecz posiadała na tyle przytomności, że poleciła mi usłużnego owego człowieka wystawić na drugą próbę.

Stosując się do życzenia żony, zwróciłem się do niego z wylewem najwyszukańszych zwrotów grzeczności z prośbą o kilka tabletek sacharyny.

O, poczciwiec! Uśmiechnął się przyjaźnie jak matka, pogłaskał mnie po włosach i rzekł:

— Kochany! Sacharyny nie mam, ale mam coś, co ją zastąpi... Większa paczka cukru kostkowego... Czy chcesz?

Rozpłakałem się łzami wdzięczności. Gdy cukier przyniosłem do domu, oświadczyła mi żona, że nigdy mnie tak nie kochała, ale potem uparcie poczęła twierdzić, że mój przyjaciel skłonny będzie dostarczyć mi także margaryny.

— Margaryny? — hm... tem ci nie mogę służyć...

— Ach!...

— Lecz proszę cię... przyjmij w zastępstwie masło... prawdziwe miejskie masło... A gdy ci wyjdzie... powiedz mi tylko słowo... a...

Przycisnąłem go do piersi i wyraziłem życzenie, że chciałbym, aby się znalazł w jakiem niebezpieczeństwie życia, przy którem ratując go, mógłbym mu okazać moją bezgraniczną wdzięczność. Moja żona atoli smarowała grubo kromki chleba i zapewniała mnie, że przyjaciel z pewnością będzie gotów utrwalić naszą przyjaźń przez dostarczenie smalcu.

Westchnął...

— Niestety... lecz nie gniewaj się... w zastępstwie mogę ci ofiarować świnię... Czy chcesz?

— Świnię! Czy chcę?

Tak szło dalej. Zamiast jaj otrzymałem cały kurnik, zamiast nici dobrze jeszcze prezentujące się ubranie wiosenne, zamiast mleka — krowę. Co za dobroć. Przyjaciel zapełnił mój dom wszystkimi środkami, zastępującymi wytwory wojenne. Jakże niesprawiedliwaś była, moja żono, głosząc, że dobroć ludzka już wymarła!

Lecz tego szlachetnego człowieka już niema przy mym boku.

Gdy pewnego razu wprawił mnie w zakłopotanie brak chleba, mój przyjaciel w zastępstwie zaproponował mi dobrą kolacyę. Wtem między czwartem a piątem daniem zadzwoniono do drzwi. Z wizytą przyszło trzech panów, którzy powiedzieli grzecznie: Dobry wieczór! — lecz zresztą okazali, że mają szorstkie maniery. Naraz bowiem uchwycili mego przyjaciela i przemocą włożyli nań kaftan bezpieczeństwa, oświadczając, że cierpi na nieuleczalne pomieszanie zmysłów. Rozpocząłem z tygrysią zaciekłością walczyć o wolność mego przyjaciela, lecz wtem wymierzył mi jeden ze źle wychowanych gości okropny cios między żebra i — obudziłem się.

Moja żona mówiła jeszcze w dalszym ciągu o nieistniejącej już na świecie, wygasłej uczynności ludzkiej, lecz ja nie miałem już zamiaru szukać dowodu na zbicie jej twierdzenia...

(Według „Arb. Ztg.")

Zaopatrzenie ludności w odzież.

Z Gal. kraj. Zakładu odzieży komunikują nam: Opinia publiczna oczekuje niecierpliwie akcyi ze strony krajowego galicyjskiego Zakładu odzieży, który w dniu 15 b. m. przeniósł główną swą siedzibę z Krakowa do Lwowa. Wskazuje się przytem na przykład Wiednia, gdzie „Urząd zaopatrzenia ludności wo dzież" zapowiada rozsprzedaż artykułów odzieży i obuwia już w najbliższych dniach.

Należy przeto stwierdzić, że w Wiedniu zaprowadzono ten urząd natychmiast po wyjściu dotyczącego rozporządzenia ministeryalnego, tj. już we wrześniu 1917 r. Przeciwnie, Galic. kraj. Zakład ukonstytuował się dopiero 22 grudnia z. r. a normalny rozwój jego skrępowany był brakiem odpowiednich kredytów ze strony rządu, tak, że mimo licznych urgensów i t. d., sprawa uzyskania 15-milionowego kredytu do dnia dzisiejszego jeszcze ostatecznie nie jest załatwioną. Wystarczy dodać, że np. dolno-austryacki „Urząd zapotrzebowania" uzyskał odrazu stumilionowy kredyt w tamtejszych bankach.

Organizowanie biur dla badań zapotrzebowania, z czem związaną jest ściśle sprzedaż i rozdawnictwo odzieży, musiało się przeto opóźnić, tak dla braku personalu, jak i innych trudności. Nie należy jednak zapominać o tem, że zakład nasz był jednym z pierwszych, który przynajmniej część towarów, a to za 2 miliony koron, w drodze akcyi doraźnej rozdawał między najbardziej potrzebującą ludność.

Mimo trudności i przeszkód, kierownictwo zakładu zdołało już przygotować akcyę organizowania w całym kraju biur badania zapotrzebowania, tak dalece, że delegaci zakładu w najbliższych dniach rozjeżdżają się po całym kraju dla organizacyi biur.

Z miasta i z kraju.

O książki dla ludu chełmskiego. „Straż kresowa", podejmując mozolną pracę na zagrożonych terenach Polski, potrzebuje do swego rozporządzenia tysiące książek dla ludu.

Szczupłe jej fundusze ni wystarczą na zakupno takiej ilości książek, musi ją wesprzeć tedy w tej działalności społeczeństwo. — Każda ofiarowana książka ludowa będzie cennym darem, który stokrotnie pomnoży wysiłki działaczy chełmskich. — Wysyłane książki, śpiewniki i t. d. można składać bezpośrednio w biurze Straży Kresowej Lublin, Krakowskie Przedmieście 47, lub do redakcyi miejscowych pism.

Robotnicy fabryki maszyn rolniczych c. k. Namiestnictwa w Oświęcimiu złożyli na internowanych legionistów za pośrednictwem p. K. Iwińskiego kwotę 162.35 K.

Ułaskawienie Huelsnera. Jak z Wiednia donoszą, ostatnim aktem łaski cesarskiej ułaskawiony został także Leopold Huelsner, zasądzony na dożywotnie więzienie w procesie o mord rytualny w r. 1899.

Repertuar teatru ludowego.

Środa: O g. 3 po poł. „Zbójcy". — Wieczorem „Ks. Czardasza".

Czwartek: O g. 3 po poł. „Sądny dzień". — Wieczorem „Śluby Dębnickie".

W Kollegium wykładów naukowych (Rynek, A-B 39).

Środa: Red. Dr Ant. Beaupre: Romantyzm w literaturze niemieckiej.

Czwartek: Red. Kaz. Czapiński: J. M. Guyau, filozofia pełni życia, ryzyka i altruizmu.

Początek o godzinie 7 wieczór.

Wydawca: Ignacy Daszyński. — Redaktor odpowiedzialny: Maryan Pyrzewski. Drukarnia Ludowa. Kraków, Dunajewskiego 5 (Telefon 1310).